


To czas Mai

Coś mi się zdaje,
że ten rok upłynie
pod znakiem Mai
Kleczewskiej ✓

 a dwoje babka wróżyła – najważniejsza dziś nasza reżyserka albo odniesie wielki sukces, albo poniesie druzgocącą porażkę. Musi tak być, skoro w Bydgoszczy pokaże „Burzę” Szekspira, a w Teatrze Narodowym w Warszawie „Oresteję” Ajschylosa. Trudno o mocniejsze teksty.

Ponadto wiadomo niewiele. Trzymam kciuki za warszawskie Ateneum pod nową dyrekcją Andrzeja Domalika (w styczniu zobaczymy tam Szekspirowski „Sen nocy letniej”) i Powszechny pod sterami Roberta Glińskiego (w marcu nową sztukę Artura Pałygi pokaże tam Piotr Cieplak). A także za poznański Nowy pod kierownictwem Piotra Kruszczyńskiego (pierwsze spektakle przygotują tam Lena Frankiewicz i Ana Nowicka). Pod koniec sezonu we wrocławskim Teatrze Polskim będziemy mieli „Courtney Love” Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego.

Reszta jest tajemnicą, ale tym bardziej warto czekać.

JACEK WAKAR